Rok I Białystok, Poniedziałek, 8 Listopada 1921 r. Nr. 44.

KURJER BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy 15 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 oraz Polska hurtownia gazet p. Brzostowskiej przy kościele.

Redakcja i Administracja: ULICA LEGJONOWA Nr. 1.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 i od g. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelowy przed tekstem 100 mk. w tekście 150 mk., za tekstem 60 mk. Nekrologja 50 mk. Drobne po 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 5 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

KINO „APOLLO"

DZIS PO RAZ OSTATNI!

Władca świata

Wielki dramat w 6 ciu aktach ze słynnym Emilem Jonnigs'em znanym odtwórcą roli Henryka VIII w obrazie „ANNA BOLEYN".

Kino „RUSAŁKA" Lipowa № 18 Lipowa

Dziś! GUWERNANTKA Dziś!

przepiękny dramat życiowy w 5 aktach.

W roli głównej występuje ulubieniec publiczności, gwiazda duńskiej wytwórni „NORDISK" KOREN SANDBERG.

Co socjaliści i ludowcy dali chłopu?

Sołtys wsi Grabina, w płockiem, Józef Żamiński, nadesłał „Gazecie Porannej" następujący list zbiorowy w imieniu gospodarzy tej wsi.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Przeczytaliśmy w „Gazecie Porannej", że nasze marki polskie drożeją. Proszę pana redaktora, pan będzie łaskaw odpowiedzieć na nasze zapytanie.

Jeśli mamy na ten przykład parę albo kilka tysięcy, co mamy zrobić z niemi, bo myślimy, że nas rząd będzie chciał ukrzywdzić. Oni (to znaczy rząd przyp. G. P.) myślą że my mamy wielkie skarby. Pan redaktor będzie łaskaw policzyć nas co my rolnicy mamy robić z pieniędzmi, czy oddać je do kasy, czy kupić co z dobytku, bo dochodzi nas posłuch, że pono tych marek jest wielka moc, więc my się obawiamy?

Drugi gospodarz, Jan Koczara, z Grabiny pod Pułtuskiem skarży się znów, że niesłusznie posądzają rolników o dobrobyt.

„Widzi mi się, że ci, co piszą o chłopach, wcale się na tem nie znają. Dziewięć lat gospodarzę na 6 morgach, moi sąsiedzi mają — od 10 do 15 i wszyscy nie mamy za co butów kupić. Żyjący w mieście wcale tego nie wiedzą, że ziemia przez cały czas wojny nie chce rodzić, że nawet dla siebie i rodziny na wyżywienie nie wystarcza, jak przez całe lato krowa nie ma co ugryźć na polu, a w zimie jeszcze gorzej. Kartofli, jak chłop wygrzebał 30 worków, to już ten ma dużo. Z czego takimi rolnik, który z swoją krową zje wszystko z własnego gospodarstwa, ma robić sprawunki przy dzisiejszej drożyźnie?

Sam swoją ręką ostatniej krowiny i krwi nie sprzedam, żeby gotowy grosz dać rządowi, bo tam u góry głupio rządzili.

Jak pójdę w mojej gminie źle rządził, to dziś siedzi pod kluczem i będzie odpowiadał całym swoim majątkiem. Dla czego tak nie jest z ministrami?

Te głosy chłopskie są najcięższem potępieniem dla rządów Moraczewskiego i Witosa. Miljardy przeznacza się na urzędy ziemskie, miljardy na „odbudowę wsi", setki miljonów dokłada skarb do drzewa oddawanego za półdarmo chłopom. Te wszystkie wydatki i reforma rolna zahamowały rozwój przemysłu i handlu, wytworzyły drożyznę produktów rolnych.

Połowa marek polskich ukryła się w kufrach i skrzyniach, ale nie przyniosły one posiadaczom ich szczęścia. Tysiąc, marek, które chłop włożył do skrzyni w r. 1918 warte były prawie jednego konia, dziś podług ceny konia mają wartość jednej marki.

Wszędzie na świecie rolnik jak ma wolną gotówkę, to na przód dokupuje kawał ziemi, później inwentarza żywego, wreszcie nawozów, ulepszonych maszyn i narzędzi, u nas reforma rolna uniemożliwiła chłopu kupno ziemi wtedy, gdy była tania, wszystko miał chłopu dać rząd. Wydano też na tę niby pomoc miljardy, obciążono skarb, miasta, przemysł i handel gospodarką taką zrujnowali ludowcy markę polską. Chłop bogaty ma papierowe marki, małorolny pozostał na swoich 6-ciu i 10 ciu morgach i z powodu drożyzny nie może dokupić tego co mu jest potrzebne.

Jeśli chodzi o odpowiedź na te listy, to jest ona taka: Marki spadały dlatego, że za dużo ich leżało bezużytecznie po skrzyniach. Trzeba użyć ich na kupno ziemi, inwentarza, podniesienie gospodarstwa. Wówczas żywność stanieje, chłop będzie miał mniej pieniędzy, ale więcej kupi za nie, niż dziś. Wpierw jednak trzeba jak owego wójta zmienić gospodarzę socjalistów i ludowców, przestać wydawać miljardy na „pomoc dla chłopa", z której on nic nie ma, pozwolić chłopu na kupno ziemi, miljardy wydawane na tę niby pomoc, przeznaczyć na poparcie przemysłu i handlu i t. d. Wówczas stanieje chleb i kartofle, ale staną też buty, na które dziś nie stać sześciomorgowca.

Powstanie na Ukrainie.

„Ridayj Kraj" donosi: Powstańcy w Kamieńcu Podolskim oswobodzili więźniów politycznych, wymordowali zaś czekistów i ajentów „osobotdjela". Baby po wsiach biją pałkami „komnezamów". Uchodźcy wracają za Zbrucz. Handel graniczny nie ustaje, owszem ożywia się.

Z Kopyczyniec donoszą, że operuje po tamtej stronie ataman Chmara. W Mielnicy (koło Zaleszczyk) słychać kanonadę z okolic Starej Uszycy, gdzie bije się ataman Zabołotny. Aeroplan jakiś obrzucił bombami stację Humieńce (10 km. N. Kamieniec Podolski) i odleciał ku Żmerynce.

Z Berszczowa donoszą o zajęciu Lipowca, Humania i Czerkas przez powstańców.

Wracający jeńcy austrjaccy donoszą, że at. Zabołotny minął Żmerynkę i idzie na Jampol. Na stacji Wędyczany zajęli powstańcy dużo cukru i zboża.

Wedle doniesień „Chwili" wojska ukraińskie zostały przez bolszewików wzięte w dwa ognie. Kawalerja Budiennego miała odnieść sukces nad Petlurowcami.

Mobilizacja, ogłoszona przez władze sowieckie na Ukrainie nie udała się z powodu ruchu chłopskiego.

W Kamieńcu Podol. i Uszycy odkryto 27 bm. silną organizację Petlurowców w ślad za czem poszły liczne krwawe egzekucje i wysyłki w głąb Rosji. Dnia 24 bm. odbyły się rewizje we wszystkich kościołach i mieszkaniach księży katolickich.

Dnia 27 bm. o godz. 8 wieczór wiadomem było w Kamieńcu, że w Bracławiu, Kropiwnicy i Tulczynie wybuchło powstanie. Donoszono również o pojawieniu się licznych oddziałów powstańczych w powiatach nad Dniestrem, gdzie operuje ponoś ataman Hołyj Hulaj. W Teresspolu pojawiły się oddziały Machny. W armji sowieckiej objawia się silna dezercja i przechodzenie na stronę powstańców.

Dnia 28 zm. władze sow. w Kamieńcu były spakowane do drogi. Uchodzący rozrzucali z pociągów masy proklamacji, plakatów i gazet, głoszących, że przeciw sowietom idzie Petlura wraz z siłami Polski i Rumunji.

Obecnie (30 paźdz — 1 listop.) wre zacięta walka między bolszewikami a powstańcami w rejonie Kamieńca i Kadyjowiec. Rozbitki z oddziałów sowieckich grasują, rabując w rejonie Dunajowiec, Balina i Frampola.

Ogół ludności ukr. odnosi się uczuciowo do powstania b. przychylnie, czynnie jednak masy nie udzielają się ulegając działaniu pogłosek, rozpuszczonych przez sowety, że w tych dniach wystąpią przeciw powstańcom silne wojska bolszewickie.

Aresztowania komunistów w Krakowie.

Niedawno donieśliśmy o licznych aresztowaniach komunistów w Krakowie, przyczem organom policyjnym udało się wpaść na trop szeroko zorganizowanej organizacji komunistycznej, której głównych przywódców ujęto.

Na podstawie zeznań aresztowanych poprowadzono dalsze poszukiwania, które doprowadzi do nader pomyślnych wyników. Onegdaj bowiem przytrzymały organa wywiadowcze jednego z bardzo niebezpiecznych agitatorów komunistycznych nazwiskiem Julien Ross, grasował on pod przybranem nazwiskiem Jana Ślązaka głównie w centrach przemysłowych Górnego Śląska. Jak wynika ze śledztwa Ross został wysłany na Śląsk przez Centralną organizację komunistyczną, która go wydatnie zaopatrzyła w pieniądze na cele agitacyjne. Ross pozostawał również w porozumieniu z organizacjami komunistycznemi w Łodzi, dokąd też często wyjeżdżał. Ross jest poszukiwany przez sąd radomski za uprawianie propagandy komunistycznej.

List Naczelnika Państwa do gen. Żeligowskiego.

Naczelnik Państwa zwrócił się pismem odręcznem do gen. Żeligowskiego przesyłając sumę 15 miljonów marek na cele humanitarne. Poniżej przytaczamy treść listu:

Kochany Generale!

Przyjemnie mi jest zakomunikować, że po obliczeniu swej kasy dyspozycyjnej, znalazłem się w możności z różnych sum danych mi do dyspozycji przez ofiarodawców, przesłać na ręce Pana piętnaście (15) miljonów marek na cele kulturalno-oświatowe mej drogiej ściślejszej Ojczyzny.

Nie mogąc osobiście zająć się podziałem tej sumy pomiędzy instytucje tego rodzaju, ograniczyłem się daniem tylko ogólnych wskazówek kapitanowi Prystorowi, który je Panu powtórzy. Chciałbym tylko by część poważna—cztery miljony — zostały oddane na potrzeby uniwersytetu Wileńskiego, specjalnie na przeróbkę szpitala Antokolskiego, zgodnie z wymaganiami klinicznemi.

Zechce Pan Generał po rozdziale sumy, przesłać mi listę instytucji, które otrzymały pomoc z nadesłanych przezemnie pieniędzy.

Proszę przyjąć Generale wyrazy wysokiego poważania.

(—) J. Piłsudski.

Warszawa, d 16 X-21. Belweder.

Żądajcie wszędzie „Kurjer Białostocki".

TELEGRAMY.

Z Komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 7.11. (tel. wł.) Na posiedzeniu podkomisji skarbowo-budżetowej Sejmu w sprawie daniny przyjęto z niewielkiemi zmianami artykuł projektu rządowego od 31—40, t. j. ostatniego. Pozostały do przedyskutowania artykuły od 3—7 dotyczące mnożnika daniny oraz 34 i 35, do których wpłynęła poprawka prezesa Gł. Urz. Ziemskiego p. Kiernika dotycząca reformy rolnej.

Nowy projekt p. Michalskiego.

WARSZAWA 7.11. (tel. wł.) Minister Skarbu p. Michalski wniósł do Rady Ministrów projekt skasowania delegacji finansowych w Paryżu, Londynie, Waszyngtonie i Wiedniu.

Skutki spadku kursu walut.

WARSZAWA, 7.11. (tel. wł.) W sferach spekulantów w Warszawie zniżka walutowa daje się zauważyć ... W szeregu kawiarni i restauracji panuje pustka.

Paskarze przestali zachodzić na Świętokrzyską. Były też już dwa wypadki samobójstw wśród spekulantów zrujnowanych przez zniżkę walut. I tak wczoraj z okna 34 hotelu Lewensohn, w Krakowie wyskoczył otruć się jedyną z kupców warszawskich R.

Instrukcja p. Cziczerina.

WARSZAWA, 7.11. (tel. wł.). Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Rosji sowieckiej rozesłał do placówek dyplomatycznych rosyjskich instrukcję, w której poleca, aby w dniu 7 b. m. z okazji czwartej rocznicy przewrotu sowieckiego we wszystkich większych miastach zorganizowano demonstracje robotnicze, posłowie sowieccy mają wychodzić do demonstrantów; hasłem demonstracji ma być „Precz z interwencją, niech żyje Rosja sowiecka".

W związku z przygotowaniami do tego rodzaju demonstracji w Warszawie dokonano licznych rewizji i aresztowań. Ogółem osadzono w więzieniu 300 osób.

Z Londynu.

WARSZAWA, 5.11 (tel. wł.) Z Londynu donoszą: Lord Curzon przyjął posła francuskiego, konferując z nim w sprawie zawartego niedawno traktatu francusko-tureckiego, wyraził przytem przekonanie, że traktat ten pod wielu względami sprzeciwia się dotyczącej umowie francusko angielskiej.

Amnestja w Rosji.

WARSZAWA 7.11. (tel. wł.) Z okazji czwartej rocznicy przewrotu bolszewickiego rząd sowietów ogłosił dekret amnestyjny dla wszystkich szeregowych, którzy brali udział w wystąpieniach zbrojnych Kołczaka, Judenicza, Denikina, Wrangla, Bałachowicza, Petlury, Sawinkowa i Permikina.

Kradzież aktów głośnej sprawy Wereszczyńskiego.

WARSZAWA, 7.11. (tel. wł.) Z kancelarji głównego sądu wojskowego w Warszawie wykradziono w dniu dzisiejszym wszystkie akta słynnej sprawy Wereszczyńskiego, skazanego na śmierć za roztrwonienie majątku skarbowego. Min. spraw wojskowych gen. Sosnkowski zarządził energiczne śledztwo w sprawie zaginionych aktów.

Giełda.

WARSZAWA, 7.11. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym na giełdzie urzędowej i czarnej w Warszawie w dalszym ciągu panował spadek walut, szczególniej znaczny do marki niemieckiej i korony austrjackiej.

Notowania urzędowe były:

Dolary	2.600
Funty szterl.	10.200
Franki fr.	190
Marki niem.	10
Korony austr.	47,5

Na czarnej giełdzie notowania marki niemieckiej wynosiły 9, a nawet 8.

Kronika polityczna.

— Minister Skirmunt powróci z Pragi Czeskiej w środę.

— Prezydent ministrów Ponikowski powrócił dziś w południe do Warszawy i przewodniczył na Radzie ministrów.

Komuniści we Francji.

Komuniści we Francji nie próżnują. Dnia 20 października urządzili oni zamach na ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu p. Myron T. Herrick'a. 17 października otrzymał ambasador w swem prywatnem mieszkaniu list anonimowy, w którym wyrażono protest przeciwko skazaniu na śmierć przez sądy amerykańskie niejakich Sacco i Vanzetti. Z tego powodu grożono ambasadorowi zemstą. W kilka dni później lokaj ambasadora otwierając pewną paczkę zaadresowaną do samego p. Herrick'a został raniony przez wybuch bomby, znajdującej się w paczce.

Sacco i Vanzetti są to dwaj włosi, członkowie partji komunistycznej w Stanach Zjednoczonych. Oskarżeni o bandytyzm i kradzież zostali skazani na 15 lat więzienia. Obaj przestępcy wnieśli apelację, dowodząc, że sędziami kierowała w rozprawach partyjność. Z tego powodu komuniści przysięgli zemstę władzom amerykańskim i w ten sposób doszło do zamachu w Paryżu.

Jednocześnie w sali Wagram w Paryżu odbył się wiec protestujący przeciw skazaniu Sacco i Vanzetti'ego. W sali zebrało się pięć tysięcy ludzi, a przed salą stały tłumy ciekawych. Mimo silnych oddziałów policji pieszej i konnej zaszły tam krwawe wypadki. Po skończonym wiecu, tłumy opuszczając salę śpiewały „Międzynarodówkę" i „Rewolucję", a kobiety zaczęły prowokować policjantów. Wobec tego kazano policjantom postąpić naprzód.

Widząc to manifestanci cofnęli się w popłochu do sali. Wtedy pewien młody człowiek, któremu udało się zbiec, rzucił bombę. Światła pogasły, a manifestanci rozbiegli się na wszystkie strony. Wybuch ranił bardzo wielu policjantów, jak również kilku komunistów.

Podobne manifestacje odbyły się w Harre i w Brest. Opinja publiczna we Francji jest bardzo zaniepokojona podobnemi zajściami. Nic więc dziwnego, że prawica z „Action Francaise" atakuje gabinet Briand'a, iż nie dość energicznie zwalcza komunizm, choć nadawała się ku temu sposobność w czasie procesu Zalewskij'ego.

Informacje.

— Pobór do wojska. Dnia 11 b. m. począwszy od godziny 8-ej rano w lokalu przy ul. Kolejowej 20 urzędować będzie dodatkowa Komisja Przeglądowa wojskowo-lekarska dla popisowych powiatu i m. Białegostoku, urodzonych w latach 1902—1885, którzy dotychczas nie uczynili zadość obowiązkowi stawiennictwa przed Komisję.

Zgłaszający się winni być wykąpani, ostrzyżeni (krótko) w czystej bieliźnie, oraz zaopatrzeni być muszą w wyciąg z listy imiennej, sporządzonej w Urzędzie gminnym, metrykę urodzenia, względnie dowód bezsprzecznie stwierdzający datę urodzenia.

— Z Poczty. W urzędach pocztowych Hołszany pow. Oszmiański, K... powiatu Kalisz i Platerowo pow. Konstantynów zaprowadzono w pierwszych dwóch służbę telegraficzno-telefoniczną, w ostatnim tylko telegraficzną przy połączeniu Hołszan z Oszmianami, Bohdanowem, K... z Kaliszem i Liskowem, a Platerowa z Siedlcami i Siemiatyczami.

— Uzyskanie obywatelstwa polskiego. (ws) Wszystkie osoby nie posiadające do dnia dzisiejszego obywatelstwa polskiego, celem uzyskania takowego, winny składać do starostwa Białostockiego podania określone ... według istniejących przepisów, skarbowych, dołączając z braku potwierdzenia dokumentów, udowadniających pochodzenie polskie, zaświadczenie jakichkolwiek organizacji społecznych.

— (ws) Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych oddziału w Białymstoku podaje do wiadomości ogółu kolegów, że członkowie Zarządu odbywają w lokalu Okręgowego Urzędu Ziemskiego (Branickich 5) od godz. 6—7 wiecz. dyżury w porządku następującym:

Poniedziałki—p. Niedźwiedzki,
Środy —p. Wawryk,
Piątki —p. Iwański.

Udzielane są w tym czasie informacje, dotyczące zapisów na członków, organizacji Stowarzyszenia, oraz przeprowadzenia akcji urzędniczej w Białymstoku kolonji urzędniczych.

— Wygoda telefoniczna. (prz) Istnieje zarządzenie Ministerstwa P. i T. dozwalające posiadaczom telefonów nadawać i otrzymywać telefoniczne telegramy z i do miejscowego telegrafu, oczywiście po uprzedniem wpłacaniu odnośnej zaliczki.

W Białymstoku.

Fabryki poszły w ruch.

Z powodu likwidacji strajku majstrów, wczoraj uruchomiono już prawie wszystkie fabryki włókiennicze.

Rzesze robotników, które z winy strajku majstrów, były pozbawione zarobku, rozpoczęły wczoraj zarobkowanie.

Oby odtąd bez przerwy, i w najpomyślniejszych warunkach robotnicy pracować mogli.

Oby fabrykanci znaleźli rychło dobry i dostateczny kredyt, któryby im pozwolił na rozwój fabryk — mimo spadania cen wyrobów gotowych.

Niestety, w kołach fabrykantów daje się odczuwać pesymizm, gdyż banki są przeważnie pozbawione gotówki, ulokowanej w walutach zagranicznych—ceny wyrobów fabrycznych spadają, zaś ceny artykułów pierwszej potrzeby idą w górę.

— Posiedzenie w sprawie Targ Półn. (ws) Dnia 16 b. m. o g. 7 wieczorem w nowej sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się zebranie w sprawie Targów Północnych. Wszyscy zainteresowani tą sprawą mają wstęp wolny.

— Z sali obrad. (prz) Dnia 5 listopada odbyło się w sali gimnazjum męskiego pod przewodnictwem p. Puchalskiej posiedzenie komitetu rodzicielskiego urządzania śniadań uczniom. Między innemi zapadła uchwała o zwrócenie się z apelem do matek, wzywającym ich do wzięcia udziału w rozdawaniu śniadań.

— Z kooperatywy urzędniczej. (ws) Spółdzielnia urzędnicza od dnia dzisiejszego t. j. 8 listopada na nowe członkowskie książeczki wydaje: 3 kilogramy cukru, 5 funtów kawy i 2 funty sł... za opłatą 3045 mk. Członkowie ... po wyższe produkty wykupić do 15 b. m.

— Smalec. (prz) Kooperatywa ... wydaje swoim członkom smalec po 50 mk. za f.

— Nowa kooperatywa. (prz) Koło parafjan gminy prawosławnej nosi się z myślą z organizowania w niedalekiej przyszłości „kooperatywy prawosławnej." Pomieszczenie dla niej ma być wyznaczone w domu cerkiewnym przy ulicy Lipowej, który obecnie się remontuje.

— Przetarg O. G. (ws) Dnia 21 b. m. przy ul. St. Rocha odbędzie się licytacja na 10.000 par starych trzewików; kilkadziesiąt klg. odpadków i odcinków skórzanych, około 23,000 klg. szmat starych mundurów i odpadków sukna białostockiego; 4550 klg. zmiotków z powyższego sukna.

Oferty należy składać do dn. 18 b. m. do godz. 11 rano w Int. O. G Białystok. Otwarcie ofert nastąpi w obecności komisji, dnia 21 b. m. Podawane oferty winne być ostemplowane znaczkami stemplowymi z jednoczesnym złożeniem wadjum w wysokości 150 000 mk. do kasy Kom. Gosp. W. O. Z. M. w Białymstoku.

— Zabawa w Gospodzie Żołnierskiej. (ws) 6. b. m. odbyła się zabawa w Gospodzie Żołnierskiej składająca się z urozmaiconej części koncertowo-kabaretowej. Zakończyła jednoaktówka ciesząca się powodzeniem.

— Opóźnianie korespondencji. (ws) W ostatnich czasach daje się zauważyć stałe opóźnianie korespondencji do Białegostoku z Niemiec, z Litwy środkowej. Opóźnienie dochodzi do 1 miesiąca. Prawdopodobnie listy pozostają zatrzymywane dłuższy czas, w drodze.

— Oświetlenie ul. Drewnianej. (ws) Mieszkańcy ul. Drewnianej złożyli do Magistratu wniosek w sprawie całkowitego oświetlenia tej ulicy.

— Wrota zaniszczone. (prz) Wrota wjazdowe byłych składów monopolowych przy ulicy Warszawskiej, gdzie obecnie znajduje się urząd skarbowy, są na tyle zniszczone, że psują widok ulicy, którą zaliczamy do jednej z głównych. Należałoby takowe poprawić lub usunąć zupełnie.

— Jeszcze nasze ulice. (ws) Mamy w Białymstoku ulice w najrozmaitszym stanie, przechodząc któremi można złamać nogę, lub padającą blachą z dachu lub cegłą ze starego muru głowę sobie zranić, lecz wszystkie te ulice mają nazwy i piśmienny poczciwy obywatel Białostocki nie zabłądzi. Jednakże niema reguły bez wyjątku i tym wyjątkiem jest a najpiękniejsza i najszersza ulica ciągnąca się od pałacu Branickich aż do Zwierzyńca. Ludzie mówią że się nazywa Mickiewicza, de fakto spostrzegamy gdzieniegdzie stare wyszarzałe nazwy rosyjsko-niemieckie do dziś dnia niezatarte przez odpowiednie władze a bezczelnie głoszące zupełnie inną niemiłą nam nazwę ulicy.

— Wozy tramwajowe. (prz) Na uboczu ulicy S-to Jańskiej przy ogrodzie Elektrowni stoją dwa wozy tramwajowe, których stan i miejsce żądają usunięcia z ocz przechodnia aby uniknąć niepotrzebnych uwag.

— Kradzieże. (ws) W nocy z dn. 6 na 7 listopada r. b. p. Golbergowi jadącemu z Warszawy do Białegostoku, skradziono portfel zawierający 10000 mk. gotówką i rozmaite dokumenty.

W tymże pociągu skradziono walizkę z rzeczami ogólnej wartości 15,000 mk. na szkodę p. Leomila.

— Dnia 6 listopada r. b. aresztowano przez Chwalewskiego Władysława, stróża fabryki Hendlera zam. przy ul. Kupieckiej 38 za kradzież z wyżej wymienionej fabryki 4 kawałków sukna i 4 motków przędzy. (ws)

— (ws) W nocy z dn. 3 na 4 listopada, niewiadomi sprawcy dokonali kradzieży różnych artykułów spożywczych i garderoby ogólnej wartości 100,000 mk. z mieszkania Chai Margolis zam. przy ul. Jurowieckiej № 32. Sprawcy dostali się do mieszkania za pomocą wyjęcia szyby szyby w oknie.

— (ws) W nocy z dn. 5 na 5 b. m. niewiadomi sprawcy dokonali kradzieży różnej garderoby na ogólną sumę 160000 mk. na szkodę Rochli Wajnsztein zam. przy ul. Waszyngtońskiej № 1. Sprawcy dostali się do mieszkania w czasie nieobecności poszkodowanej, oderwawszy kłódkę.

Oświadczenie.

W związku z zamieszczonym w „Dzienniku Białostockim" artykułem z dnia 10 maja 1920 r. pod tytułem „Szkodliwa działalność" i ze względu na to, że autor ponienionego artykułu p. M. Junosza publicznie cofnął swoje zarzuty, wyjaśniając, iż został wprowadzony w błąd, niniejszym prosimy się wyżej wskazany artykuł.

Benedykt Filipowicz.

Z okolicy.

— W nocy z dnia 5 na 6 b. m. skradziono 2 konie wartości, 140,000 mk. ze stajni na szkodę Józefa Horodeńskiego, zam. we wsi Horodniany, pow. białostockiego; sprawcy dostali się do stajni za pomocą przepiłowania sztaby żelaznej.

— W dniu 6 b. m. w kolonji Merczuk u Jana Jabłońskiego skradziono 5 kur na sumę ogólnej wartości 2500 mk.

NAJLEPSZY FILM ŚWIATA

Człowiek bez nazwiska

wkrótce na ekranie kino-teatru „APOLLO"

Budowa domów.

Już przed dwoma laty brak mieszkań spodował u kilku osób myśl budowy domów na zasadach kooperatywnych. Już wówczas zaczęto krzątać się w celu utworzenia tego rodzaju organizacji: inicjatorzy uzyskali nawet obietnicę sfer wpływowych co do udzielenia, w razie potrzeby, poparcia i pomocy.

Dwa razy zwoływano zgromadzenia życzących przystąpić do owej organizacji, aby w przyszłości stać się posiadaczem własnych domów.

Nie wiem, czy to z braku dostatecznego zainteresowania, czy też może z powodu niedowierzania tak pięknej perspektywie — zabiegi inicjatorów nie potrafiły zebrać potrzebnej ilości członków i ich zamierzenia musiały przejść do dziedziny zaniedbanej.

Tymczasem warunki mieszkaniowe pogorszyły się, a w ostatnich czasach przyjęły charakter wręcz katastrofalny, albowiem ilość mieszkańców z każdym dniem wzrasta, a prywatnej inicjatywy budowy domów nowych niema z tej prostej przyczyny, iż każdy dom przy obecnych stosunkach daje tylko deficyt.

Siłą konieczności powstać musi myśl przed dwoma laty zarzucona. Słyszymy, że urzędy państwowe coś nareszcie w tym kierunku poczęli robić. Oni to najwięcej odczuwają brak mieszkań, oni też z zrozumieli, że uregulować stosunki mieszkaniowe mogą tylko nowe gmachy, które trzeba budować, a wybudować je można tylko zbiorowo. To też powołali do życia zrzeszenie urzędników państwowych i wybranemu zarządowi powierzyli myśl tę zrealizować po uprzedniem uzyskaniu na ten cel części obszaru majątku Dzikiego.

Nie chcemy źle prorokować, lecz zdaje nam się, że tą drogą dojdzie jednak spełna znów na marzenia, bowiem zrzeszenie urzędnicze jest machiną zadużą aby kilku ludzi (urząd) przy biernem zachowaniu się ogółu urzędniczego, (jakto już kilkakrotnie mieliśmy możność obserwować) mogło na prawdę wspomnianą akcję w czasie zamierzonym doprowadzić do skutku pożądanego.

Zdaniem naszem — cel tu wspomniany osięgnąć potrafi organizacja specjalna do tego powołana i posiadająca pewny kapitał zakładowy, osiągnięty przez wypuszczenie akcji. Do ostatniej będzie należeć członków naturalnie mniej, ale za to każdy z nich będzie osobiście zainteresowany i wykaże maksimum czynu, by organizację popierać wszelkimi sposobami, a wtedy ona z pewnością liczyć może na powodzenie.

Przykład mamy w Warszawie, gdzie analogiczna organizacja pod nazwą „Spółdzielnia budowy domów dla urzędników państwowych" już zdążyło wybudować dla swoich członków 6 domów.

Wiemy, że rząd tego rodzaju przedsiębiorstwom okazuje jaknajdalej idącą pomoc finansową.

Więc należy nie odwlekać, a ludzie dobrej woli wezmą się do organizacji także spółdzielni na gruncie Białostockim i pewni możemy być, że stosunki mieszkaniowe ulegną zmianie na korzyść ogólną.

Przyjaciel.

Z Kraju.

— Na plebanię w Łuszczewie w pow. ludzkim napadło 6-ciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Sterroryzowawszy proboszcza ks. Jana Strzewskiego i służbę zrabowali 80 rubli srebrem, około 60,000 mk. polskich. Służbie zabrali 8,000 mk. i 15 rubli srebrem, poczem zamknęli poszkodowanych w pokoju i zabronili im pod groźbą śmierci wołać o ratunek. Dochodzenie wdrożono.

— Z Poznania donoszą, że był swojego czasu hakatysta Tiedeman z Rachowic w Wielkopolsce stara się o pozwolenie na pobyt w Polsce.

— Zabroniono wywozu tłuszczów z Krakowa.

We Lwowie rozpoczął się proces o zdradę stanu przeciw proboszczowi ks. Wasylemu Hlibowickiemu z Żakiego i przeciw jego synowi Bohdanowi, maturzyście gimnazjum. Ks. Hlibowiecki pomiędzy innemi ukrywał arcyksięcia Wilhelma, zwanego Wasylem Wyszywanym w r. 1919.

Niezwykłe zeszczenie.

Czytamy w „Głosie poleskim":

„Dowiadujemy się, iż Starostwo w Brześciu nałożyło na Magistrat brzeski karę pieniężną w wysokości 4.000 mk., z ewentualną zamianą na 12 dni aresztu za rzekome nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów sanitarnych.

Ponieważ, o ile nam wiadomo, Magistrat nie ma zamiaru uiścić kary pieniężnej, przeto, jak wynika z pisma Starostwa, wszyscy członkowie Magistratu znajdą się niedługo w areszcie.

Gdybyśmy wspomnianego listu sami nie mieli w ręku, uważalibyśmy postanowienie Starostwa za jedną z fantastycznych plotek, jednakże wobec tego musimy je uważać za fakt autentyczny.

Z Wołkowyska.

(Koresp. własna)

Powiatowy Komitet Nadawczy. Kilka słów o przyszłości osadnictwa wojskowego.

Tutejszy Powiatowy Komitet Nadawczy, kierujący sprawami osadnictwa wojskowego, szczęśliwie przebrnął między Scyllą i Charybdą, jakiemi dla niego były: z góry nakaz przejęcia na własność państwa dostatecznej dla potrzeb osadnictwa ilości ziemi, a z dołu niechęć i opozycja właścicieli gruntów do wywłaszczenia przez komitet zakwalifikowanych. Na pierwszy ogień poszły dobra donacyjne, których używających prawo zaskarżenia decyzji komitetu nie przysługiwało, następnie — majątki tych, którzy do kraju jeszcze nie wrócili lub stawili się już po terminie wyznaczonym. Narzekań więc i uzasadnionych zażaleń ze strony obsiadaczy ziemi prawie nie było. Aby uniknąć także niezadowolenia tutejszej ludności małorolnej, która na przybyszów patrzyła krzywo, powiatowy Komisarz Ziemski p. Olechno-Kuszczo, sporą część gruntów, przez komitet wywłaszczonych, dla potrzeb miejscowych włościan zarezerwował.

Niezaprzeczenie piękny w swem założeniu, wielorako pożytecznym w wykonaniu mógł być projekt osadnictwa wojskowego na kresach. Chodziło tu i o polonizację kraju, i o umieszczenie w pobliżu granicy ludzi z rzemiosłem wojennem obeznanych, i o zabezpieczenie byłych, którzy własną piersią kresy od zalewu barbarzyństwa osłaniali. W tym celu rząd zrobił wszystko, co mógł a nawet więcej, niż miał prawo wobec ciężkiego położenia skarbu, bo dał osadnikom na kredyt nasiona, konie, wozy i narzędzia rolnicze — dał miljardy. Komitet tutejszy też nie szczędził trudów: wybrał i wywłaszczył dla 215 kandydatów około 4000 hektarów, z których 1/3 już zdążył rozparcelować a 2/3 pozostawił jeszcze czasowo we wspólnem posiadaniu kolumn osadniczych.

Pierwsze próby tej kolonizacji zawiodły i budzą obawę, że wojskowe osadnictwo o własnych siłach się nie utrzyma, a skarb państwa do dalszych świadczeń już nie jest zdolnym. O tem zaś, aby osadnicy zwrócili kiedykolwiek rządowi poniesione dla nich wydatki, nawet mowy być nie może. Zbiór Ziemiopłodów był lichy i może go najwyżej do Nowego Roku wystarczyć a czem opędzą osadnicy swoje potrzeby do przyszłych żniw, czem obsieją swoje grunty na wiosnę, — są to pytania, na które właściwie niema odpowiedzi. I nic dziwnego, ziemie opuszczone, nienawożone od lat sześciu nie mogły wydać obfitych plonów. Tylko czarnoziemy ukraińskie i sawanny amerykańskie rodzą długie lata bez zasilania ich nawozem organicznym lub mineralnym. A nasze grunty na kresach wymagają zasiłku co najmniej raz na 9 lat, stosunek więc ilości koni i krów do ilości hektarów uprawnych powinien być jak 4:9, czyli na każde 9 hektarów powinno przypadać 4 sztuki inwentarza żywego. Takiego stosunku nawet i przed wojną nie mieliśmy, a cóż dopiero teraz po kilkuletniej okupacji, po czterech odwrotach i pięciu ofenzywach wojsk carskich, niemieckich, polskich i bolszewickich, które ani jednego zakątka w kraju naszym nie pominęły. Wobec tego skarb był w możności zaopatrzenie żołnierzy tylko w inwentarz pociągowy i to taki, który pod względem jakości nieraz wiele pozostawiał do życzenia; o inwentarzu dochodowym: krowach, owcach i nierogaciźnie nie mogło być nawet mowy, a jest rzeczą powszechnie wiadomą, że gospodarstwo rolne bez dochodu z mleka, mięsa lub wełny utrzymać się nie może.

Tak więc niewystarczające, nieodpowiednia do obszaru gruntów ilość żywego inwentarza była pierwszą i główną przeszkodą, która szybki rozkwit kolonizacji wojskowej u nas uniemożliwiła, niweczac nadzieje tych, co przypuszczali że dość jest dać żołnierzowi gołą ziemię, aby go odrazu i nazawsze uszczęśliwić. Potrzeba jeszcze całego szeregu lat pracy i wytężonej hodowli, aby grunty tutejsze odzyskały utraconą w czasie wojny urodzajność.

Ale jest także i druga przyczyna niepowodzenia osadnictwa. W ciągu sześcioletniego pobytu na froncie żołnierz odwykł od pracy intensywnej, mozolnej a nawykł wszystkie swe potrzeby zaspakajać bez wysiłku i przeszkód. Na kolonji osiedli chętnie, spodziewając się, że już w pierwszym roku ziemia sypnie mu jak z rogu obfitości. Gdy go ta nadzieja zawiodła, opuścił ręce i dziś już podania o wykreślenie z kolumn osadniczych napływają jedno po drugiem. W naszym powiecie w ogóle żołnierze pracowali niechętnie i niedbale, to też niespodziewane rewizje wykazywały zawsze zbyt wielką ilość koni na pastwiskach, a zbyt małą przy pracy na roli. Uprawili jako tako tylko te części gruntów ornych, które i w czasie okupacji były eksploatowane, zaś odłogów nie ruszyli wcale, uważając to za pracę zbyt ciężką. Do koszenia traw nierzadko najmowali włościan okolicznych za część zbioru a w ten sposób siana otrzymali niewiele.

W poszczególnych wypadkach przeszkodą w pracy była fałszywa ambicja. Nie jeden sierżant lub kapral wprost twierdził, że orać lub kosić już mu nie wypada.

Jaka więc przyszłość czeka u nas osadnictwo wojskowe? Odpowiedź na to łatwa i nie wymaga namysłu: wytrwają tylko jednostki wyborowe, takie, które potrafią i poza gospodarstwem rolnem zarobić na życie furmanką lub rzemiosłem, i czekać cierpliwie lat kilka na powiększenie się drogą przychówku ilości inwentarza, a tem samem urodzajności roli. Ale takich jednostek niewiele, zakres więc kolonizacji żołnierskiej u nas będzie bardzo szczupły.

T. Br.

Lenin o stosunkach do kapitalizmu.

„Trud" Nr. 191 drukuje mowę Lenina z której przytaczamy najbardziej znamienne wyjątki: „Nie ulega wątpliwości wszyscy się mogą o tem przekonać, że mimo dotkliwej klęski, jaką jest głód w Rosji, widocznie jest polepszenie bytu ludności po zmianie naszej polityki ekonomicznej.

O ile przywrócimy kapitalizm, przywrócimy klasę proletarjatu, pracującego przy produkowaniu materjałów niezbędnych dla społeczeństwa, pracującego w fabrykach i zakładach, a nie zajmującego się spekulacją

Idzie i o to, kto kogo wyprzedzi. Jeżeli kapitaliści zdążą się zorganizować wypędzą komunistów do wszystkich djabłów bez

---

J. I. KRASZEWSKI. (19

Grzechy hetmańskie.

Nieopodal czekał nań ojciec Celestyn, a dość mu było spojrzeć na Branickiego, by się domyślić, że z rozmowy przykre wyniósł wrażenie. Nie czego innego się też Przeor spodziewał, i chcąc zapewne zajść je, odezwał się z ubolewaniem:

— Co to za szkoda, że tak świętobliwy człowiek tak dziwnie ma pomięszaną głowę! Gwałtowny jest, a często posuwał się na ambonie do takich wyrażeń, niemal kacerstwem trącących, żeśmy mu przystępu do niej wzbronić musieli. W niepomiarkowanym raz zapale odezwał się do słuchaczów swych, że gdy między kościołem mają do wyboru a spełnieniem obowiązku, lepiej, aby na mszę nie przyszli, a głodnego nakarmilili! Drugą razą herezją taką głosił pod pozorem słowa Chrystusowego, iż ulękliśmy się kary Bożej na cały konwent nasz, gdybyśmy to dłużej cierpieli...

Gdy wasza Excellencja zażądał widzenia się z ojcem Elizeuszem, przewidywałem — dodał Przeor — iż się narazicie na nieprzyjemne jakie admonicje!! Lecz nie trzeba tego brać do serca, co skwaśniały papie starowina! —

— Człowiek świętobliwy jest — przerwał Hetman krótko.

— A przy swej świętobliwości tem niebezpieczniejszy — dodał ojciec Celestyn. — Najlepiejby było, aby go przeniesiono tam, gdzie, dla języka ojcego, jak najmniej czynym być może, i oto u Generała zakonu domagać się muszę.

Branicki nie odpowiedział, i z posępną twarzą zachował głębokie milczenie, wychodząc z klasztoru, przeprowadzony aż za mur zewnętrzny przez pokornego Przeora. Właśnie miał wynijść na plac, gdy główną bramą zaczęli bardzo wysuwać się nań Dominikanie, poprzedzani krzyżem czarnym i żałobną chorągwią.

Przeor nie powiedział o tem, o czem mu dopiero przed chwilą doniesiono, że ubogi pogrzeb Łowczyca z Borku zbliżał się ku cmentarzowi. Jeden proboszcz w czarnej kapie prowadził go... Zdala widać było kilka chorągwi, gromadkę ludu, wóz chłopski z prostą trumną całunem okrytą, parą wołów czarnych zaprzężony, a za nim zakwefioną kobietę, którą mężczyzna słusznego wzrostu pod rękę prowadził. Dwóch czy trzech przyjaciół szło za nimi powoli..

Na widok pogrzebu, ku któremu szybkim krokiem podążali Dominikanie, aby się do niego przyłączyć, zbladł Hetman, i nie chcąc się ukazać na placu, by poznanym nie był, pozostał w furcie, której gruby mur go osłaniał.

Przeor, który już, pożegnawszy go, miał odchodzić, gdy zobaczył, że się zatrzymał, stanął o parę kroków i czekał.

Tymczasem pogrzeb zwolna przez plac przeciągał ku mogiłkom; odezwały się dzwony; w małej mieścinie powychodzili ludzie na progi, powybiegali, aby się z orszakiem żałobnym połączyć. Branicki nie ruszał się z miejsca swojego, okiem ciekawem i smutnem idąc za pogrzebem, dopóki parkan cmentarny go nie zakrył. Ani na chwilę nie spuścił wejrzenia z tego smutnego widoku, który się na nim zdawał czynić daleko większe wrażenie, niż zwykle; może dla tego, iż przyszedł zaraz po dziwnem a surowem przemówieniu ojca Elizeusza.

Dzwony jeszcze się odzywały, i na cmentarzyku powiewały chorągwie, gdy Branicki, nie lękając się już być postrzeżonym, przez pusty plac pośpieszył do pałacyku.

Pułkownik Węgierski oczekiwał nań niespokojny w ganku, bo przedłużone odwiedziny w klasztorze trochę go niepokoiły. Jak zazwyczaj, znając usposobienie Hetmana który lubił być płochemi żarcikami rozrywany, pułkownik zdala już powitał go wesołą twarzą.

— Jak na złość — rzekł — księża właśnie na przybycie waszej Excellencji wybrali się, ze dzwonieniem i pogrzebem, jak gdyby, wiedząc o bytności pańskiej, odłożyć nie mogli swych psalmodji! Choroszcza stanie się wkrótce wcale niezabawną, jeżeli nas tu traktować tak będą.

Branicki się skrzywił.

(C. d. n.)

gadanie, o. ile zaś państwowa organizacja proletarjatu wykaże należytą sprężystość i oprze się na chłopach — ujeździ ona kapitalistów, nada im odpowiedni państwowy kierunek i stworzy kapitalizm dostosowany do potrzeb państwa proletarjackiego. Obecnie burżuazja wszechświatowa popiera burżuazję w Rosji, jest ona o wiele silniejszą od nas i mamy skierowane przeciw sobie potężne siły, wielokrotnie nas przewyższające. Aby zwyciężyć musimy szukać oparcia w ostatniej desce ratunku—w zorganizowanych i uświadomionych masach robotniczych i chłopskich.

Nie możemy budować gmachu na podwalinach wyłącznie komunistycznych, lecz budować tak, aby i chłopi byli w tem zainteresowani, a także każdy ze specjalistów, przyczyniając się w ten sposób do zwiększenia produkcji. Czy potrafilibyśmy to uczynić? Do djabla—nie! Przypuszczaliśmy, że na rozkaz komunistyczny wzrastać będzie produkcja w państwie, mającem zdeklasowany proletarjat.

Musimy się nauczyć sztuki rządzenia i pamiętać, że ład musi być większy niż za czasów kapitalizmu. Trzeba pracować i nie zapominać że jeżeli ta praca będzie byle jaką — pójdziemy do wszystkich djabłów, a ci którzy przyjdą—wywieszają nas; zresztą dobrze zrobią, bo tak i należy. Gospodarujcie wszyscy; kapitaliści pójdą obok was, razem z nami kapitaliści zagraniczni i koncesjonarjusze, którzy z was wyciągną 100 proc. dochodu i robić będą fortuny. Niech sobie robią, a wy uczcie się od nich i wtedy dopiero potraficie zbudować republikę komunistyczną".

Koszta grobów niemieckich.

Traktat wersalski, który miał zaprowadzić ład i porządek w całej Europie i stać się podstawą nowej ery pokojowej, przy praktycznem zastosowaniu gotuje od czasu do czasu niezbyt miłe niespodzianki.

Jedną z takich niespodzianek, nad którą biada się w gorzkich słowach prasa francuska, są artykuły 225 i 226 traktatu pokojowego. W tekstowych artykułów wplecione są następujące słowa „Rządy Ententy zobowiązują się szanować i utrzymywać groby niemieckie, położone na ich terytorjach;" rząd niemiecki przyjął na się takie same zobowiązanie odnośnie do grobów żołnierzy z armji sprzymierzonych.

Konsekwencje uchwały owych artykułów są następujące: Kiedy w Niemczech istnieje zaledwie 20.000 grobów żołnierzy francuskich, jeńców, których pogrzebali przeważnie ich towarzysze niedoli—co nie naraziło na zbytnie koszta zwyciężonych Niemiec—przeciwnie we Francji istnieje aż 460.000 grobów żołnierzy niemieckich.

Z liczby tej zaledwie 50 tysiącami grobów zajął się sam najeźdźca; resztę, najczęściej już po ekshumacji, grzebali sami Francuzi po zawieszeniu broni. Urządzenie tych grobów, tudzież opłacenie wszystkich związanych z tem wydatków kosztowało Francję 123 000.000 franków.

Belgja, która nie została nawet zaproszona do stołu obrad konferencji pokojowej pogrzebała ze swej strony własnym kosztem 250.000 wojskowych niemieckich.

Francja, zdawszy sobie sprawę z nałożonego na nią ciężaru, na konferencji w Brukseli w styczniu rb. zaproponowała, iż bierze na siebie utrzymanie 50.000 grobów, wykopanych przez Niemców, przedkładając równocześnie rachunek za wszystkie inne. Delegaci niemieccy odpowiedzieli odmownie, opierając się na artykułach 225, 226 traktatu.

Cała ta powikłana sprawa, przeszedłszy już dotąd przez najrozmaitsze instancje, ma być poddana obecnie pod rozstrzygnięcie konferencji ambasadorów.

Prasa francuska, spodziewając się sprawiedliwej poprawki tych tak fatalnych dla Francji artykułów, z oburzeniem oskarża za przyjęcie ich p. p. Clemanceau i Tardieu.

Artykuły odnośne traktatu wersalskiego są dosłowną kopją postanowień traktatu frankfurckiego. Ci dwaj mężowie—piszą gazety paryskie—nieświadomi doniosłości bezwzględnej władzy, jaką sobie przywłaszczyli, z lekkiem sercem nałożyli na zwycięską Francję olbrzymi ciężar, jakim ongiś, w chwili jej porażki, obciążył ją zwycięzca w roku 1871.

Raj baju — będziesz w raju.

W „Dzienniku Białostockim" z dnia 19 z. m. pomieszczony został artykuł p. A. Tarczyńskiego pod tytułem „Godne uwagi". Istotnie godnym uwagi jest nie to co pisze autor w swoim artykule ku nauce i zbudowaniu całej rzeszy ziemiańskiej, ale to, że obrał sobie za przykład obywatelskich czynów, akurat p. Mikołaja Kawelina, panu, któremu z powodu jego wysoce obywatelskiej działalności zabroniono zamieszkiwać w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie będę zastanawiał się długo nad krytyką wysoce obywatelskiego stanowiska pełnomocnika p. Kawelina adwokata p. W. Dolszyńskiego, zapytam tylko autora artykułu coby zrobił gdyby w jakimś barbarzyńskim trybunale skazano go za winę posiadania np. 2-ch garniturów na wywłaszczenie go z obydwóch, jeżeli zaś zgodzi się oddać dobrowolnie jeden, to może coś tam za niego dostanie, a drugi zachowa na swój użytek.

Śmiem twierdzić, że sz. autor „zgodzi" się zostać przy jednym garniturze niż narazić się na ewentualną stratę obydwóch i napewno nie znajdzie się nikt, kto by uznał to za czyn wysoce obywatelski — godny uwagi i miejsca na łamach tak poczytnego pisma jak „Dziennik Białostocki".

K.

Przewodnik Handlowo-Przemysłowy po Białymstoku.

Apteki.

F. Filipowicz, Rynek Kościuszki, róg ul. Sienkiewicza.

Hermanowski, Warszawska, róg Pałacowej.

Biura transportowe.

„Polski Lloyd" — Oddział w Białymstoku, ul. Rynek Kościuszki 9, dom własny, tel. 155. Transportowanie ładunków. Ekspedycja. Cło. Magazynowanie. Warranty. Finansowanie zakupów. Komis i inkaso Rzeczpospolita Polska i zagranica.

Hanzapol — Powszechne Towarzystwo Transportów i Żeglugi. Sp. z ogran. odp. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 34. Tel. 112.

„Polbal" Polsko-Bałtyckie T-wo Handlowe i Transportowe Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 5, tel. 202. Transportowanie ładunków morzem i lądem, finansowanie operacji handlowych, zaliczki pod transporty, inkaso, asekuracje. Szyfskarty na wyjazd do Ameryki.

„Eximport" Dom handlowo komisowy i Ekspedycyjny, ul. Sienkiewicza 29, tel. 231. Oddział w Krynkach. Cło. Ekspedycja. Inkaso Ubezpieczenia i magazynowanie.

Two okrętowe „Cunard Linie" sprzedaje szyfkarty do Ameryki, Kanady, Meksyku i Kuby. Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie. Białystok, Sienkiewicza 19.

Domy handlowe.

Dom handlowy, **Bronisław Perłowski,** ul. Lipowa 6, telefon 70, poleca po cenach konkurencyjnych: manufakturę, artykuły spożywczo kolonjalne, obuwie damskie, męskie i dziecinne, skóry podeszwiane, miękkie, naczynia kuchenne emaljowane, żelazne, wyroby szklane **Hurt i Detal.**

Kooperatywy, hurtownie.

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Spółdzielcze „Zjednoczenie". Sklep główny i składnica: Rynek Kościuszki № 8. Filja i biuro, Rynek Kościuszki № 2a. Artykuły spożywcze, naczynia, wyroby żelazne, towary łokciowe i galanteryjne.

Hurtownia Chrześcijańskiego Zrzeszenia Kupców, ul. Warszawska 5. Wielki wybór towarów kolonjalnych.

Krawcy.

Malinowski Michał, ul. Lipowa dom Puchalskiego (naprzeciwko Soboru) Pierwszorzędna chrześć. pracownia ubrania męskiego, cywilnego, wojskowego i bekiesz.

Obuwie.

Faust, ul. Kilińskiego.

St. Młyńczyk (junior), ul. Lipowa 26 tel. 286.

Samitowski, ul. Lipowa 17

Przędzalnie

Frenkiel Łazarz, ul. Polna 25 Przędzalnia wełny.

Berkus Jakób A. B. ul. Jurowiecka 29-a, Tel. 136. Fabryka sukna i kolder.

Szotja Dawid ul. Polna 25. Przędzalnia wełny.

Związek Białostockiego Wielkiego Przemysłu ul. Kupiecka Nr. 49. tel 156. Zakup surowców i materjałów dla fabryk, sprzedaż towarów i przyjmowanie obstalunków.

Krajowy Związek fabrykantów włókienniczych ul. Warszawska 6 A. Adres telegr. „Krajwłók". Przyjmowanie obstalunków na dostawę sukna i koców produkowanych we własn. fabrykach. Kupno surowców niezbędn. dla przemysłu.

Towarzystwo fabrykantów i przemysłowców obwodu Białostockiego, ul. Warszawska 7, tel 165. Obejmuje 132 firmy fabryczne. Własne składy wyrobów włókienniczych oraz surowców. Sprzedaż. przyjmowanie zamówień na dostawy w kraju i na eksport zagraniczny.

Przemysł wełniany.

Zakłady wielowydziałowe.

Cytron S H Supraśl, pow. Białostocki, fabryka sukna.

Sz. Porecki i G Gawieński, ul Warszawska 59. Tel. 185. Kompletna fabryka sukna i kolder. Firma egz. od r. 1888.

Gubiński D. ul. Sienkiewicza 33. Fabryka sukna i kolder.

Hasbach E. Zabłudowska szosa. Fabryka sukna.

Polak B. i S-wie, ul. Branickiego 17. Przędzalnia, tkalnia i apretura.

Richter Edward, ul. Konopnickiej 1 Fabryka sukna.

Nowik C. i S-wie, ul. Mickiewicza 35. Fabryka sukna.

Tryling O. i Syn, ul. Lipowa 24/26. Tel. 157. Fabryka sukna i kolder. Egzystuje od r. 1863

Restauracje.

„Hallerczanka," właściciel Bielawski, ul. Warszawska, róg Pałacowej

Hotel Ritz, ul. Pałacowa. Codziennie koncerty.

Skład win i towarów kolonjalnych.

Bracia Głowińscy, Dom handlowy. Rynek Kościuszki 9.

Skóry.

Białostocka Hurtownia Skór, ul. Kilińskiego 9.

Środki lokomocji.

Białostocka Komunikacja Samochodowa, Białystok, ul. Pałacowa 10. Garaż i warsztaty reperacyjne, remont samochodów, pługów motorowych, oraz wyrób resorów.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby włosów, skórne i weneryczne
Rynek Kościuszki 5
przyjmuje od 5-ej do 7-ej wiecz.
699

D-r NEUMARK
z Piotrogrodu
b. ordynator Piotrogrodzkiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby: weneryczne, skórne i moczopłciowe. (606-914).
od 10-12 i od 3-8 pp.
ul. Kilińskiego № 11. (b. Niemiecka.)
560

Kto chce
coś kupić,
coś sprzedać,
znaleźć posadę,
dostać pracowników,
zgubę odnaleźć,
aby o jego firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedziano,
znaleźć dzierżawę majątku,
odstąpić w dzierżawę majątek,
niech się ogłosi w dziale drobnych ogłoszeń „Kurjera Białostockiego", gdzie wyraz kosztuje tylko 20 mk. (dla poszukujących pracy 5 mk.).
Anons w „Kurjerze Białostockim" daje 1000-krotne zyski.

Dr. M. Przybyszewski
Choroby włosów, skórne i weneryczne.
Panowie 10—12, 4—6. Panie 12—1.
Hotel „RITZ"
546

Dr. D. Kanel
Spec. chorób ocznych.
Przyjmuje od g. 11-ej do 1-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz. Ul. Sienkiewicza 37, II piętro
557

DOKTOR Aleksander Gurwicz
specjalista od chorób skórnych i wenerycznych.
566 powrócił i wznowił przyjęcia chorych od 10-1 i 4-8.
Ul. LIPOWA 17.

Dr. M. Kanel
specjalista od chorób
556 wenerycznych, skórnych i włosów.
przyjmuje od 8-12 i 5-8
dzieci i kobiety 1-2 pp:
Osobne wejście.
Sienkiewicza 37 parter

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA DO „KURJERA BIAŁOSTOCK."
przyjmuje Polska Hurtownia gazet
BRZOSTOWSKIEJ
przy kościele parafjalnym.

Drobne ogłoszenia.

Zgubiono kwit kaucyjny na sumę marek sto pięćdziesiąt tysięcy, wydany w dniu 20 września 1921 r. na imię Zygmunta Macieja Berka przez Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Białowieży. Adr.: Białystok, skrzynka pocztowa 82. 564

Zgubiono legitymację 20228 na imię Schenja Tochin, zam. w m. Białymstoku, Fabryczna 5.

Kufer większy kupię i ewentualnie zamienię na prowianty. Wiadomość: Kurdybowi z, Wiktorja 5, od —5 po poł.

Wydawcy: Białostocka S-ka Wydawnicza. Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., Warszawska 61. Redaktor BENEDYKT FILIPOWICZ.